

Muzea – zmierzch czy nowe wyzwania?

Przeszłość – Przyszłości



KRZYSZTOF J. JAKUBOWSKI
Muzeum Ziemi, Warszawa
Polska Akademia Nauk
mzgeol@warman.com.pl

Doc. Krzysztof J. Jakubowski jest geologiem, muzeologiem i popularyzatorem nauki, członkiem prezydium Polskiego Komitetu Narodowego ICOM, Rady Upowszechniania Nauki przy Prezydium PAN oraz Komitetów Naukowych (Nauk Geologicznych, Ochrony Przyrody, Historii Techniki i Nauki). Przez wiele lat kierował Muzeum Ziemi PAN

Rewolucja komunikacyjna i rozwój społeczeństwa informacyjnego stawia przed muzeami zupełnie nowe wyzwania. Czy im sprostają?

Tradycyjne instytucje nauki i kultury przeżywają kryzys tożsamości. Od kiedy „globalna wioska” McLuhana (1962) zaczęła nieuchronnie zmieniać się w „globalną wioskę cyfrową” Didiera Lombarda (2008), dotychczasowe formy przekazu najistotniejszych treści do robku myśli ludzkiej zdają się tracić swoją atrakcyjność. Zjawiska te są przedmiotem wnikliwych studiów socjologów kultury i medioznawców. Przykładem są gorące spory o kształt i miejsce muzeów we współczesnym e-świecie. Czy muzea utrwalone w krajobrazie tradycyjnych instytucji kultury podążają wyzwaniom i zachowują swe funkcje, czy też staną się synonimem archaiczności?

Muzeomania i przejawy kryzysu

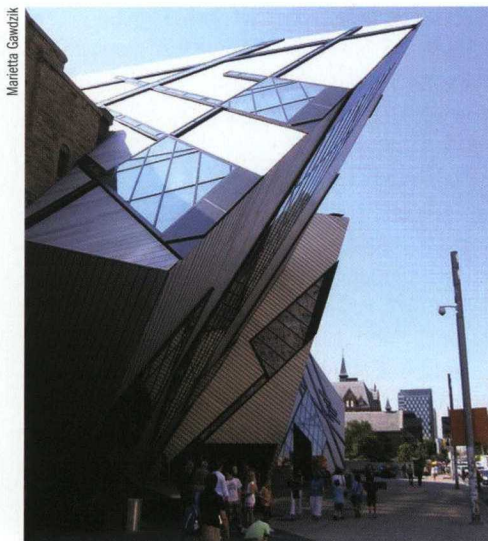
Widowym znakiem renesansu muzeów są wspaniałe budowle muzeów wznoszone według projektów najwybitniejszych architektów. Przykładami są Muzeum Guggenheima w Bilbao Franka O. Gehry’ego (1997), Science Fiction Museum w Seattle (2004), Art Gallery of Ontario w Toronto (2008) czy niezwykle Muzeum Żydowskie w Berlinie (1997) lub Royal Ontario Museum (2007) Daniela Libeskinda. Rozwój instytucji muzealnych w ostatnich dekadach przeradza się nawet w swoistą muzeomanię. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku szacowano, że co roku powstaje jedno nowe muzeum. Dziś pojawia się co miesiąc!

Temu rozkwitowi towarzyszą jednak słowa krytyki dotyczące przekształceń współczesnych muzeów. Najbardziej płomiennie oskarżenia pojawiły się ostatnio w głośnej książce

Jeana Claire „Kryzys muzeów” (wyd. polskie 2009). Wśród najpoważniejszych zagrożeń ten wybitny historyk sztuki i muzeolog wymienia m.in. kwestionowanie zasady nienaruszalności i niezbywalności kolekcji muzealnych, deprecjację walorów oryginalnych obiektów, niekontrolowane przekształcanie muzeów w otwarte forum, gdzie dominuje płytka rozrywka i agresywna komercjalizacja. Wprawdzie główne ostrze krytyki skierowane jest przeciw muzeom sztuki, ale Claire nie szczędzi także muzeów nauki i techniki, ubolewając nad tendencją do uszczuplania pierwszoplanowej roli oryginalnych kolekcji muzealnych w publicznej ekspozycji. Wskazuje na niszczenie magii przestrzeni muzealnej obserwowane w zmodernizowanych rozwiązaniach wystawienniczych np. paryskiego Pałacu Odkryć czy Muzeum Człowieka w zespole Muséum Nationale d’Histoire Naturelle.

Wirtualne ekspozycje?

Osiągnięcia rewolucji komunikacyjnej stawiają przed muzeami zupełnie nowe wyzwania. Wyrafinowane narzędzia technologii cyfrowych, internet i mobilne sieci komunikacyjne otwierają nieosiągalne dotychczas możliwości, ale wymuszają także zmianę utrwalonego tradycją modelu dzia-



„Lee-Chin Crystal” – inspirowana strukturą kryształu ekspresyjna fasada Royal Ontario Museum w Toronto wg projektu Daniela Libeskinda (2007) stanowi pierwszy etap zasadniczej modernizacji słynnego muzeum kanadyjskiego

łania. Niewzruszalny zdawałoby się prymat materialnego świadectwa – oryginału – dominujący w przestrzeni muzealnej zastępowany bywa wirtualnym dostępem do zbiorów. Powstają „wirtualne muzea” oferujące nie tylko ogląd wybranych kolekcji, lecz także wirtualnych ekspozycji. Dostęp online wprowadza coraz więcej muzeów o długich tradycjach. Na przykład słynne Museum of the History of Science w Oksfordzie (1683) ma znakomitą wirtualną prezentację od 1997 r., a londyńskie Science Museum (1857) jest dostępne online od 1999 r. Tworzone są też specjalistyczne instytucje wirtualne, np. WebMuseum, Paris (1994), Virtual Museum of Canada (VMC). O ile digitalizacja zbiorów muzealnych przyjmowana jest jako nieocenione narzędzie wspomagające dokumentację naukową i zarządzanie kolekcjami, o tyle wirtualizacja ekspozycji publicznych budzi kontrowersje. Przesunięcie muzealnej narracji w kierunku wirtualizacji ma wielu zwolenników zarówno wśród kreatorów wystaw, jak i „nowej publiczności”. Dla innych jednak degradacja roli oryginału zdaje się sprzeczna z główną misją muzeum. Przyciągająca moc cyberprzestrzeni nie jest w stanie zastąpić niepowtarzalnej atmosfery rzeczywistej przestrzeni muzealnej oraz walorów poznawczych i emocjonalnych osiąganych dzięki obcowaniu z oryginalnym obiektem muzealnym. I to niezależnie od tego, czy będzie to Nike z Samotraki, czy unikatowy okaz Archeopteryksa z Solnhofen.

Depozytorium źródeł wiedzy

Dyskusje i spory dotyczące funkcji współczesnych muzeów koncentrują się zazwyczaj wokół strefy publicznych wystaw i działalności edukacyjnej. Rzadziej akcentuje się misję muzeum w zakresie gromadzenia, dokumentacji i badań naukowych. Tymczasem to właśnie muzea są (i pozostaną) największym depozytorium naszego dziedzictwa obejmującego wszystkie sfery kultury, nauki i techniki. W odniesieniu do dóbr kultury artystycznej i materialnej kwestia ta nie wymaga szerszego komentarza. Trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek badania z zakresu historii sztuki, archeologii, etnologii bez sięgania do kolekcji muzealnych. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do dziejów nauki i techniki. Przykłady można by mnożyć, poczynawszy od bardzo wyspecjalizowanych placówek, aż po „muzea zintegrowane” próbujące ogarnąć najrozmaitsze



Krzysztof Jakubowski

konteksty rozwoju współczesnej cywilizacji. Trudne do przecenienia walory poznawcze mają ogromne kolekcje dokumentalne gromadzone w muzeach przyrodniczych. Tylko kolekcje biologiczne liczą 2 miliardy obiektów. W londyńskim Natural History Museum jest ponad 70 mln rejestrowanych okazów reprezentujących najbardziej wszechstronną dokumentację biotycznych i abiotycznych elementów środowiska przyrodniczego. Są tym wartościowsze, że stanowią nieprzerwaną kumulację zasobów ze wszystkich praktycznie zakątków globu gromadzonych od ponad 250 lat. Zawierają także liczne, zachowane tylko w muzeach, świadectwa postępującego zubożenia świata przyrody. Stanowią one niezbędną bazę źródłową dla badań systematycznych i taksonomicznych oraz interdyscyplinarnych studiów dotyczących m.in. różnorodności biologicznej, ewolucji, ekologii, biomedycyny. Coraz częściej kolekcje muzealne wykorzystywane są do badań z zakresu biologii molekularnej i genetyki, a także ochrony i reintrodukcji gatunków zagrożonych.

Rzadko uświadamiamy sobie, że wielkie muzea przyrodnicze pełnią rolę ważnych centrów badawczych o zasięgu światowym. Wśród najbardziej renomowanych są obok wspomnianego Natural History Museum w Londynie paryskie Muséum Nationale d'Histoire Naturelle, wiedeńskie Naturhistorisches Museum, frankfurckie Naturmuseum Senckenberg czy też sztokholmskie Naturhistoriska Riksmuseet. Ogromny potencjał naukowy mają muzea amerykańskie, np. National Museum of Natural History w Waszyngtonie, American Museum Natural History w Nowym Jorku

NaturBornholm w Aakirkeby na Bornholmie wg projektu wybitnego architekta duńskiego Henninga Larsena, wzniesione w 2000 r. w bezpośrednim otoczeniu rezerwatów przyrody, łączy nowoczesne formy edukacyjno-wystawiennicze z prezentacją najciekawszych obiektów w środowisku naturalnym

Muzea – zmierzch czy nowe wyzwania?

Awangardowa konstrukcja tzw. kokonu (cocoon) wg projektu pracowni architektonicznej C.F. Møller, mieszcząca kolekcje i ekspozycje entomologiczne i botaniczne, została udostępniona publiczności 15.09.2009 r. w ramach drugiego etapu nowatorskiego programu rozbudowy Darwin Centre przy Natural History Museum w Londynie



Natural History Museum

czy też Field Museum of Natural History w Chicago. Zgromadzone w tych muzeach ogromne kolekcje są wszechstronnym źródłem informacji naukowej wykorzystywanej do celów badawczych i upowszechniania wiedzy. Tym samym to, co się dzieje „poza sceną”, czyli poza ogólnie dostępnymi wystawami, również trafia do obiegu publicznego.

Miłośnicy filmów popularnonaukowych z Discovery Channel, National Geographic czy Planete wiedzą, jak wiele sekwencji realizuje się w muzeach. Wprowadzane na coraz szerszą skalę nowe technologie cyfrowe, digitalizacja zbiorów, stosowanie technik 3D niepomniernie usprawniają wykorzystanie ogromnych zasobów kolekcji muzealnych.

Zobacz! Poczuj! Postuchaj!

Najbardziej wyrazistym przejawem transformacji instytucji muzealnych są zmiany treści i formy wystaw. Szeroko nagłaśniane są nowatorskie kreacje ekspozycji w muzeach sztuki. Wzbudzają one często zamierzone kontrowersje i idą w kierunku poszukiwań „nowej narracji”, z niekiedy przesadnym stosowaniem technik multimedialnych i gadżetów elektronicznych, zbliżając się niebezpiecznie do kultury Disneylandu. Muzea nauki i techniki przeżywają nie mniej gwałtowne przemiany. Z początku lat 90. przekształcenia objęły większość renomowanych muzeów. Obowiązującym standardem stał się wprowadzony wówczas nowy model wystaw

publicznych z dominantą interdyscyplinarnych ujęć problemowych, organizowanych przy zastosowaniu najnowszych rozwiązań i technik ekspozycyjnych oraz wyposażonych we wspomagające prezentacje multimedialne i interaktywne. Hasło: *Zobacz! Poczuj! Postuchaj!*, zachęcające publiczność do wizyty w londyńskim Natural History Museum, jest wymowną ilustracją zmiany stylu przekazu muzealnego, gdzie widz ma się przekonać, że muzeum *jest miejscem, gdzie rzeczywistość jest bardziej niesamowita niż wyobraźnia*.

Pojawia się wiele nowych muzeów nauki oraz paramuzealne instytucje, takie jak centra nauki i techniki oraz eksploratoria, nastawione przede wszystkim na interaktywne formy popularyzacji wiedzy, np. paryskie La Cite des Sciences et de l'Industrie, Città della Scienza w Neapolu, Think Tank w Birmingham, Spectrum w Berlinie, NEMO National Center for Science and Technology w Amsterdamie czy też szwedzkie Universeum, fińska Heureka, duńskie Experimentarium. Są one szczególnie rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii. Do tej formuły nawiązuje budowane obecnie warszawskie Centrum Nauki Kopernik.

Kokon i wiktoriańska budowla

Zwiastunem przełomu w poszukiwaniu miejsca współczesnych muzeów w upowszechnianiu nauki jest nowatorska koncepcja muzeologów brytyjskich, która zaowo-

cowala powstaniem Darwin Centre przy londyńskim Natural History Museum. Pierwsza faza projektu polegała na udostępnieniu publiczności części kolekcji magazynowych nigdy dotąd nieekspozowanych z jednoczesną możliwością zajrzenia do pracowni naukowych i konserwatorskich oraz nawiązania bezpośredniego kontaktu z badaczami. Faza druga została zakończona otwarciem 15 września 2009 r. niezwyklej, awangardowej konstrukcji projektu znanej pracowni architektonicznej C.F. Møller, stylizowanej na wielki owadzi kokon (8 pięter wysokości, 65 m długości), gdzie znalazły swoje miejsce bogate kolekcje entomologiczne (28 mln okazów!) i botaniczne. Dzięki projektowi pojawiła się niewyobrażalna dotychczas szansa uczestnictwa widza w poznaniu procesu odkryć naukowych i ich materialnych świadectw, a nie tylko ostatecznych konstatacji. W istocie jest to próba redefinicji tradycyjnej funkcji muzeów nauki. Rzecz znamienita, że nowe budowle Darwin Centre zostały „wtopione” w historyczną sylwetę wiktoriańskiego gmachu londyńskiego muzeum, tworząc organiczną całość z siedzibą Natural History Museum i potwierdzając symboliczne znaczenie łączenia chlubnych tradycji z wizjonerską nowoczesnością.

Wiedza czy informacja?

Trwająca rewolucja komunikacyjna przyspiesza ambitny program budowania „społeczeństwa wiedzy”, który staje się paradygmatem rozwoju cywilizacyjnego. Proces kształtowania społeczeństwa informacyjnego wymaga nowego podejścia do wielu fundamentalnych kwestii, m.in. kierunków rozwoju badań naukowych, zmian systemu edukacji, kształcenia ustawicznego i upowszechniania wiedzy. Kluczowa staje się umiejętność właściwego wykorzystania zdobyczy technologicznych rewolucji komunikacyjnej. Niepokojący jest np. syndrom instrumentalizacji i fragmentaryzacji wiedzy, orientujący system edukacji na zdobywanie tzw. wiedzy przydatnej kosztem wiedzy ogólnej pozwalającej zrozumieć świat. Powszechność dostępu do informacji nie oznacza automatycznie wzrostu poziomu erudycji społeczeństwa. Stąd zapewne podnoszą się głosy o triumfie ignorancji w natłoku informacji. Świadczą o tym chociażby meandry wielkich debat publicznych o zmianach klimatu, alternatywnych źródłach energii czy też organizmach modyfikowanych genetycznie

(GMO). Równocześnie podatny grunt zyskują najrozmaitsze przejawy pseudonauki, czego zdumiewającym przykładem jest propaganda tzw. kreacjonizmu naukowego w zmodyfikowanej wersji „inteligentnego projektu” (IT).

Wiarygodny przekaz

Przechodzące gruntowną transformację współczesne muzea spełniają ważną, komplementarną rolę w systemie instytucjonalnych form upowszechniania nauki. Obecnie pojawia się przed nimi dodatkowa szansa potwierdzenia roli instytucji zaufania publicznego gwarantującej wiarygodność przekazu wiedzy. Jeśli muzea zdołają zachować swoją tożsamość, wykorzystując w pełni moc autentycznych źródeł poznania, mogą wspomagać zachowanie niezbędnej równowagi koniecznej do zrozumienia najistotniejszych znaczeń postępu i zagrożeń cywilizacyjnych. W atmosferze spokoju, wolnej od obezwładniającego szumu

Przed muzeami pojawia się szansa potwierdzenia roli instytucji gwarantującej wiarygodność przekazu wiedzy

informacyjnego i zgiełku „zawirusowanej” przestrzeni publicznej, łatwiej można dostrzec najgłębszy sens dokonań myśli ludzkiej.

Jaka będzie przyszłość? Czy wstępujące „pokolenie sieci” zechce od czasu do czasu wyjść z wirtualnego świata i poddać się magii przestrzeni muzealnej, w której przemawia realny obiekt? Może zwycięży tęsknota za oryginalnym źródłem dającym możliwość refleksji i satysfakcji poznawczej. Chciałoby się wierzyć, że rację miał wybitny muzeolog brytyjski I.G. Robertson, stwierdzając (1988): *Muzea (...) pozostaną w przyszłości tak samo niezbędne (...). Tak długo, jak ludzie będą ciekawi świata, tak długo będą pragnąć bezpośredniego kontaktu z realną rzeczą. Oby prześmiewcze spostrzeżenie S. Lema, że dziś ludzie chodzą z dziećmi do supermarketów, tak jak dawniej chodziło się do muzeów nie zyskało potwierdzenia.* ■

Chcesz wiedzieć więcej?

- Folga-Januszewska D. (2008). Muzeum. Definicja i pojęcie. Czym jest muzeum dzisiaj? *Muzealnictwo*, 49, 202–203.
- Jakubowski K. (2005). *Muzea i upowszechnianie nauki – między tradycją i nowoczesnością*. [W:] *Teoria i praktyka upowszechniania nauki. Wczoraj i jutro*. Warszawa: PAN, 185–203.